

Prof. dr hab. Jolanta Szpyra-Kozłowska
Katedra Językoznawstwa Angielskiego i Ogólnego
Instytut Neofilologii
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Opinia w sprawie dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego dr Pauli Orzechowskiej w związku z jej staraniami o uzyskanie stopnia doktora habilitowanego

I. Przebieg pracy zawodowej

Wyższe wykształcenie oraz praca zawodowa dr Pauli Orzechowskiej związana jest z filologią angielską Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Tam uzyskała kolejno stopień licencjata (2003), magistra (2004), a następnie doktora nauk humanistycznych (2009). Od początku Kandydatka zajmowała się fonologią języka angielskiego i polskiego pod kierunkiem prof. Katarzyny Dziubalskiej-Kołaczyk. Od 2009 roku dr Orzechowska pracuje na stanowisku adiunkta w macierzystej uczelni. Ponadto od 2011 roku pełni funkcję kierownika Zakładu Współczesnego Języka Angielskiego i Językoznawstwa w Instytucie Anglistyki i Amerykanistyki Uniwersytetu w Poczdamie.

II. Opinia na temat monografii pt. „*Complexity in Polish Phonotactics. On Features, Weights, Rankings and Preferences*” przedstawionej przez Kandydatkę jako osiągnięcie habilitacyjne

Recenzowana monografia, opublikowana przez Wydawnictwo Springer Natura w ramach serii „*Prosody, Phonology and Phonetics*” składa się z siedmiu rozdziałów, bibliografii oraz licznych aneksów, spisów tabel, wykresów i symboli. Dwa pierwsze rozdziały mają charakter teoretycznego wprowadzenia, trzy kolejne prezentują badania własne Autorki i ich wyniki. Rozdział 6 stanowi podsumowanie pracy, zaś rozdział 7 zawiera wynikające z niej wnioski.

Przedmiotem książki jest znane i wielokrotnie już badane zagadnienie budowy złożonych grup spółgłoskowych w języku polskim, które są nie tylko liczne, ale także posiadają skomplikowaną strukturę wymykającą się prostemu opisowi. Pomimo wielu wcześniejszych

analiz tego problemu, monografia Kandydatki wnosi nowe, cenne ustalenia w tej kwestii, zarówno w postaci przedstawienia nowych danych empirycznych, jak i nowych propozycji na płaszczyźnie opisowej i teoretycznej.

Punktem wyjścia dla Autorki są koncepcje dotyczące budowy grup spółgłoskowych rozwijane w Poznaniu przez prof. K. Dziubalską-Kołączyk i jej współpracowników. W swojej pracy dr Orzechowska przyjmuje, za swoim środowiskiem naukowym, między innymi, pojęcia ograniczeń, preferencji i dyspreferencji w języku w zakresie struktury sekwencji spółgłoskowych, rozróżnienie na fonotaktykę i morfotaktykę, przyjęcie wyrazu jako jednostki, w ramach której działają formułowane zasady i dokonywana jest analiza zbitek. Kandydatka, skupiając się na kwestii ich złożoności, uszczegóławia, rozwija i wzbogaca to podejście, w sposób omówiony poniżej wnosząc wartościowy wkład w opis badanego zagadnienia, jak i teorię językoznawczą. Język angielski pracy oraz miejsce publikacji stanowią ważne czynniki sprzyjające jej międzynarodowemu upowszechnieniu.

Dwa pierwsze rozdziały stanowią teoretyczne wprowadzenie do monografii. Autorka dokonuje tu przeglądu bogatej literatury przedmiotu dotyczącej analizy grup spółgłoskowych, ze szczególnym uwzględnieniem tego zjawiska w języku polskim. Sięga tu zarówno do starszych publikacji strukturalistycznych i generatywnych z ubiegłego wieku, jak i do nowszych koncepcji proponowanych w Teorii Optymalności czy Fonologii Rządu. Na pochwałę niewątpliwie zasługuje wykorzystanie przez Kandydatkę tak wielu różnorodnych źródeł oraz podjęta przez nią próba określenia punktów styecznych oraz rozbieżności między omawianymi podejściami. Jednakże moje znaczne wątpliwości budzą liczne braki, niedokładności i uproszczenia, które należy wskazać. Poniżej wymieniam niektóre z nich.

Mam wiele zastrzeżeń do sposobu definiowania i wyjaśniania przez Autorkę wielu pojęć. Na przykład, na str.2 określa fonotaktykę segmentalną jako współwystępowanie cech fonetycznych w jednym segmencie podczas gdy zazwyczaj uznaje się, że dotyczy ona ograniczeń w występowaniu poszczególnych segmentów w różnych pozycjach wyrazu, np. brak miękkich wargowych i tylnojęzykowych w wygłosie wyrazów w j. polskim czy brak /h, w, j/ na końcu angielskich słów.

Struktura grup spółgłoskowych badana jest w odniesieniu do wyrazu leksykalnego, lecz tak istotna decyzja dotycząca wyboru jednostki, której dotyczy analiza, nie jest wyjaśniona i uzasadniona. Przypomnijmy, pojęcie wyrazu jest wieloznaczne, np. *Encyklopedia Językoznawstwa Ogólnego* wymienia aż 5 typów wyrazów (leksem, wyraz tekstowy,

ortograficzny, gramatyczny i fonologiczny). Należałoby zatem należycie umotywić swoją decyzję. Zwłaszcza niezrozumiałe jest pominięcie w pracy fonologicznej jednostki wyrazu fonologicznego. Warto również dodać, że Autorka wymienia tylko dwie domeny ograniczeń fonotaktycznych, tj. wyraz i sylabę, pomijając morfem, odgrywający kluczową rolę w koncepcji warunków struktury morfemu (*Morpheme Structure Conditions*) Chomskiego i Hallego.

Autorka, opierając się na koncepcjach jej środowiska naukowego, wyróżnia fonotaktykę, będącą częścią fonologii oraz morfotaktykę, sytuującą się na pograniczu morfologii i fonologii. Ponieważ obydwie te podsystemy języka odgrywają istotną rolę w monografii, należałoby się spodziewać dokładnego omówienia ich kluczowych dla pracy aspektów. Tak się jednak nie dzieje, a prezentacja istotnych zagadnień morfologicznych i fonologicznych jest zarówno niepełna, jak i kontrowersyjna.

Moje liczne zastrzeżenia wzbudza potraktowanie w książce kwestii morfologicznych, a przede wszystkim założenie, że formy dopełniacza liczby mnogiej, takie jak *małp*, *tarcz*, *miejsc* są tworzone poprzez ucięcie samogłoski (str.36). W innym miejscu (str. 39) znajdujemy podobne twierdzenie, że w wyrazie *kopert* końcówka fleksyjna mianownika liczby pojedynczej *-a* ulega elizji w dopełniaczu liczby mnogiej.¹ Wynika z tego, że formy mianownika liczby pojedynczej są dla Autorki podstawą dla całego paradygmatu fleksyjnego rzeczownika, a końcówki fleksyjne podlegają elizji lub epentezie, co stanowi pogwałcenie powszechnie przyjętych koncepcji morfologii², według których wymienione formy dopełniacza są albo jednomorfemowe albo posiadają tzw. sufiks zerowy.³ Nie można przyjmować tak radykalnego odejścia od tradycyjnych zasad analizy morfologicznej bez należytego uzasadnienia. Jego brak nie usprawiedliwiają takie wyjaśnienia zawarte w innych pracach, gdyż monografia stanowi pewną integralną całość i powinna być zrozumiała dla czytelnika nie znającego tych źródeł oraz rzetelnie przedstawiać podstawy, na których jest oparta, zwłaszcza jeśli znacząco odbiegają od przyjętych powszechnie norm analitycznych właściwych dla morfologii.

¹ „The nominative feminine ending /a/ in *kopert+a* ‘envelope’ is deleted in the genitive plural form *kopert+Ø*, resulting in word-final /rt/.”

² Dodajmy, że epenteza i elizja to mechanizmy stosowane głównie w fonologii, a nie w morfologii. Ponadto uderzający jest fakt, że Autorka nie sięga do żadnych uznanych źródeł morfologicznych, by poprzeć swoje stanowisko. lub polemizować z powszechnie przyjętymi koncepcjami.

³ Równie kontrowersyjne jest także inne założenie, że podstawową formą czasownika jest bezokolicznik z sufiksem *-ć*.

Za nielogiczne i niespójne uważam również założenie, że system fleksyjny przeciwdziała powstawaniu złożonych grup spółgłoskowych, o czym ma świadczyć epenteza samogłoski w dopełniaczu liczby mnogiej *willa* – *willi*. Jednakże w wypadku form z innymi geminatami czasami pojawia się /ε/, np. *wanna* – *wanien*, *panna* – *panien*, a w innych nie, np. *fontanna* – *fontann*, *sutanna* – *sutann*, bez żadnej interwencji ze strony fleksji. Szczególnie uderzająca w tym kontekście jest „zgoda” morfologii na powstanie najdłuższych, pięcioelementowych grup spółgłosek w *zastępstw*, *przestępstw*.

Mam również wiele uwag krytycznych dotyczących potraktowania przez Autorkę wielu kwestii fonologicznych. Oto najważniejsze z nich.

Istotne miejsce w monografii zajmuje zasada sonorności, zgodnie z którą w idealnej sylabie sonorność wzrasta w nagłosie, a maleje w wygłosie. Zasada ta jest wielokrotnie testowana, kwestionowana i podważana przez Autorkę na podstawie analizy zebranego materiału empirycznego. Problem leży w tym, że wspomniana reguła odnosi się do struktury sylaby, a dokładnie jej następu i zestępu, a nie nagłosowych i wygłosowych grup spółgłoskowych w wyrazach. Jak wykazały liczne badania, nie można mechanicznie utożsamiać początku i końca wyrazów z początkiem i końcem sylab, ponieważ nagromadzenie spółgłosek w nagłosie i wygłosie wyrazów jest czymś wyjątkowym w stosunku do dość ograniczonej liczby ich rodzajów w sylabach wewnątrzwyrazowych. Stąd często postuluje się wydzielenie aneksów spółgłoskowych na początku i końcu wyrazów, które nie wchodzą do struktury sylaby (najczęściej są one umocowane w wyrazie fonologicznym). Oznacza to, że bez dodatkowych wyjaśnień nieuprawnione jest stosowanie zasady sonorności w sposób przyjęty przez Kandydatkę. Dodajmy, że omawiana tu bardzo ważna dla jej argumentacji kwestia nie jest przedmiotem refleksji się w żadnym miejscu monografii.

Szczególnie rażące jest potraktowanie w książce jednego z kluczowych aspektów fonologii polskiej, tj. kwestii ruchomej samogłoski /ε/, która ulega – zdaniem dr Orzechowskiej – elizji w przypadku alternacji takich, jak *pies* – *psy*, *mech* – *mchu*, ale w formach *babka* – *babek* jest traktowana jako wynik epentezy.⁴ Oznacza to, że omawiana samogłoska raz ulega elizji, a raz epentezie, w zależności od potrzeb podejścia Autorki do fonotaktyki / morfotaktyki. Należy w tym miejscu podkreślić, że takie potraktowanie alternacji /ε/ z fonologicznym zerem jest kontrowersyjne, ponieważ pozostaje w sprzeczności ze wszystkimi wcześniejszymi i bardzo

⁴ Autorka przywołuje tu fragment artykułu W. Dresslera i K. Dziubalskiej-Kołączyk, z którego treścią się zgadza bez podania żadnej argumentacji.

licznymi analizami ruchomego /ε/, które zazwyczaj analizowane jest w ten sam sposób - albo jako zjawisko epentezy albo elizji - we wszystkich wymienionych formach. Kandydatka nie odwołuje się tu do innych, znanych interpretacji tej samogłoski, znowu nie przedstawia należytego uzasadnienia przyjętych przez siebie, a dla mnie arbitralnych, rozwiązań mających na celu jedynie forsowanie bardzo kontrowersyjnej tezy o rzekomym występowaniu zbitek morfotaktycznych w obrębie pojedynczych morfemów.

Na str. 4 dr Orzechowska prezentuje dość już przestarzałą klasyfikację polskich fonemów spółgłoskowych Jassemą, w której brak jest miękkich spółgłosek wargowych. Ich status fonemiczny jest od lat przedmiotem sporów i kontrowersji, o czym Kandydatka nawet nie wspomina. W klasyfikacji Jassemą występują natomiast miękkie fonemy tylnojęzykowe, jednakże na str. 44 Autorka twierdzi, że wyrazy *kieł* i *giełda* mają strukturę fonemiczną /kieł/ i /giełda/ bez miękkich fonemów, bez uzasadnienia takiej interpretacji, z arbitralnie postulowaną samogłoską /i/.

Na str. 23 znajdujemy pobieżne omówienie regresywnej asymilacji dźwięczności, z dość niezrozumiałym pominięciem asymilacji progresywnej, np. w formach *kwiat*, *twój*, *świat*, co jest istotnym brakiem, gdyż ten proces również stanowi źródło złożonych nagłosowych grup spółgłoskowych.⁵

Na koniec mojej oceny pierwszych dwóch rozdziałów książki muszę wspomnieć o wykorzystaniu przez Autorkę innych publikacji. Jak już wspomniałam, przytacza liczne źródła, jednakże można mieć uwagi krytyczne do sposobu, w jaki to robi. Posłużę się tu przykładem wykorzystania moich publikacji, nie ze względu na megalomanię (choć oczywiście pochlebia mi sięganie przez Kandydatkę do moich prac), ale z powodu ich dobrej znajomości przeze mnie. Na str. 6 prezentuje moją listę wybranych niemożliwych 2-elementowych grup spółgłoskowych podając ją jako negatywny przykład podejścia do tego zagadnienia, które nie prezentuje reguł czy uogólnień. Zapomina jednak wyjaśnić, że cytowany fragment zaczerpnięty jest z podręcznika dla studentów mającego na celu jedynie ilustrację występowania w języku polskim różnych typów grup spółgłoskowych. Na str. 40 dr Orzechowska przytacza moją analizę właściwości fonologicznych przedrostków, której celem było wykazanie ich odrębności fonologicznej, z czego jednak wysuwa zupełnie inny wniosek, a mianowicie, że morfologia przyczynia się do fonotaktycznej złożoności polszczyzny. I

⁵ Progresywna asymilacja dźwięczności zachodzi również wewnątrz wyrazów, o czym świadczą alternacje morfologiczne np., w *bite[v]ny* – *bi[tʃ]a*, *marche[v]ek* – *mar[xʃ]i*.

jeszcze jeden przykład. Na str. 68 twierdzi, że moje badania empiryczne (dotyczące sylabacji) dowodzą słuszności skali sonorności dla spółgłosek zaproponowanej przez J. Rubacha i G. Booija, podczas gdy w cytowanym artykule twierdzą, że zbitki spółgłosek niesonornych najczęściej przydzielane były przez uczestników badania do różnych sylab (np. *mat-ka*, *poczta*), a nie do nagłosu drugiej sylaby. Podaję tu kilka przykładów wypaczenia moich poglądów nie dlatego, że czuję się nimi urażona, ale ze względu na to, że rzutują one na moje zdanie na temat rzetelności Autorki w referowaniu poglądów innych badaczy. Skoro w tych wypadkach doszło do przeinaczeń, to mogło tak być również w wykorzystaniu innych źródeł.

Podsumowując teoretyczne rozdziały monografii wyrażam opinię, że jest to jej najsłabsza i najmniej dopracowana część. Autorka specjalizując się w wąskim temacie struktury grup spółgłoskowych nie wykazała się głębszą wiedzą na temat innych aspektów polskiej fonologii i morfologii, a wielu miejscach dokonała nieuprawnionych uproszczeń oraz pominięć.

Trzon pracy stanowią trzy kolejne rozdziały pracy, w których Autorka prezentuje, rozwija i dokumentuje empirycznie swoją analizę grup spółgłoskowych we współczesnej polszczyźnie. W przeciwieństwie do rozdziałów wstępnych, zasadniczą część monografii oceniam bardzo pozytywnie ze względu na nowy materiał językowy, który dostarcza w wydawałoby się dobrze już zbadanym obszarze języka oraz jego szczegółową, nową interpretację opartą na własnych, oryginalnych koncepcjach teoretycznych i analitycznych. Na pochwałę zasługuje konstrukcja tej części, pozwalająca na wieloaspektowy, pogłębiony wgląd w strukturę grup spółgłoskowych. W rozdziale 3 Kandydatka bada nagłosowe i wygłosowe sekwencje spółgłosek występujące w leksykonie, w rozdziale 4 zajmuje się ich percepcją i przetwarzaniem w eksperymencie psycholingwistycznym, zaś w rozdziale 5 analizuje produkcję zbitek w mowie spontanicznej. Przyjęcie trzech różnych, wzajemnie uzupełniających się perspektyw badawczych sprawia, że otrzymujemy wszechstronną analizę kilku nie badanych wcześniej aspektów polskich grup spółgłoskowych i ich struktury oraz bogaty materiał dowodowy na rzecz tez wysuwanych przez Autorkę. Recenzowana monografia jest niewątpliwie najobszerniejszym, najbardziej szczegółowym i wieloaspektowym opracowaniem problematyki złożoności sekwencji spółgłosek we współczesnej polszczyźnie.

W rozdziale 3 Kandydatka proponuje własne podejście do analizy struktury początkowych i końcowych grup spółgłoskowych w leksykonie, tj. w wyrazach zawartych w słowniku i korpusie językowym. Stanowi ono twórcze rozwinięcie koncepcji K. Dziubalskiej-Kołaczyk i

oparte jest przede wszystkim na bardziej szczegółowych i precyzyjnych badaniach budowy grup spółgłoskowych, a zwłaszcza cech spółgłosek wchodzących w ich skład. Obejmują one wszystkie miejsca i sposoby artykulacji oraz dźwięczność. Autorka wyodrębnia 26 właściwości fonetycznych i fonologicznych spółgłosek oraz przypisuje im różną wagę w strukturze zbitek. Wprowadza pojęcie dystansu między spółgłoskami w zbitce, mierzonego stopniem zbliżenia miejsc artykulacji sąsiednich segmentów.⁶ Istotne miejsce w badaniu zajmuje modelowanie statystyczne, z wykorzystaniem licznych i skomplikowanych narzędzi statystycznych. Dzięki zaproponowanemu podejściu Kandydatce udaje się uchwycić istotne różnice w strukturze nagłosowych i wygłosowych grup spółgłoskowych, jak również między zbitkami fonotaktycznymi i morfotaktycznymi.

Wysoko oceniam zarówno propozycje teoretyczne zawarte w tym rozdziale, jak i wykazanie na materiale empirycznym, że istotne dla określenia złożoności grup spółgłoskowych mają liczne cechy, z których zbudowane są spółgłoski oraz udowodnienie, że dotychczas stosowane rozróżnienia nie były wystarczająco szczegółowe. Te ustalenia stanowią istotne novum w badaniach nad strukturą grup spółgłoskowych i rzucają na nie nowe światło.

Moja uwaga krytyczna dotyczy nadmiernie technicznego i hermetycznego sposobu prezentacji, obfitującego w liczne tabele, wykresy i obliczenia statystyczne, który sprawia, że lektura tego rozdziału nie jest łatwa. Rozumiejąc, że precyzyjne narzędzia analityczno-statystyczne są niezbędne w tego typu pracach uważam, że Autorka mogła jednak dokonać większego wysiłku, by uczynić swój wywód przystępniejszy i bardziej przyjazny dla czytelnika.

Rozdział 4 zawiera opis i analizę wyników dwóch eksperymentów psycholingwistycznych przeprowadzonych przez dr Orzechowską. Autorka bada w nich czas reakcji uczestników w ich ocenie dokładności i poprawności struktury grup spółgłoskowych w utworzonych przez nią ciągach segmentów nie będących polskimi wyrazami, zawierających początkowe lub końcowe dwuelementowe grupy spółgłoskowe. Jej celem jest zbadanie roli w procesie percepcji i przetwarzania kognitywnego trzech czynników, tj. faktu wystąpienia (lub nie) podanych zbitek w już istniejących polskich wyrazach, profilu sonorności badanych grup spółgłosek oraz odległości między spółgłoskami mierzonymi na podstawie zaproponowanego przez siebie wzorca.

⁶ Za niezbyt fortunate uważam użycie przez Autorkę terminu *weight*, który w fonologii ma już inne utrwalone znaczenie związane ze strukturą sylaby i z rozróżnieniem na sylaby ciężkie i lekkie. Może to być mylące dla czytelnika.

Badanie jest wzorcowo zaplanowane, przeprowadzone i opisane, z wykorzystaniem odpowiednich narzędzi statystycznych, a wnioski, które z niego wynikają są bardzo interesujące. Autorka dowodzi, że czas reakcji zależy od miejsca artykulacji spółgłosek w zbitce, a większy dystans między nimi, tj. znaczne różnice w ich miejscach artykulacji wpływa na skrócenie czasu reakcji uczestników, zaś mniejszy dystans, tj. zbliżone miejsca artykulacji, jego wydłużenie, co stanowi nową i ważną konstatację, potwierdzającą istnienie znaczącej relacji między zaproponowanym przez Kandydatkę parametrem, a łatwością ich percepcji i kognitywnego przetwarzania. Jednocześnie przeprowadzone badanie dostarcza przekonujących dowodów na słuszność jej twierdzeń dotyczących roli cech subsegmentalnych w ocenie złożoności i występowania grup spółgłoskowych.

Rozdział 5 bada, w jaki sposób inicjalne i finalne dwuelementowe grupy spółgłosek modyfikowane są w mowie potocznej (zwanej również mową łączoną lub szybką). Porównując formy mowy starannej oraz potocznej, gdzie te drugie pochodzą ze „Słownika wariantywności fonetycznej” L. Madelskiej (2005), Autorka bada zachodzące w analizowanych wyrazach procesy elizji, epentezy i substytucji spółgłosek oraz ich fonologiczne i niefonologiczne uwarunkowania. Dowodzi, że istnieją różnice w zmianach zachodzących w zbitkach początkowych i końcowych, co przypisuje różnym czynnikom – na modyfikacje tych pierwszych wpływa ich leksykalna częstotliwość, na te drugie zaś właściwości fonetyczno-fonologiczne spółgłosek wchodzących w skład grup spółgłoskowych. Ponadto Kandydatka wykazuje, że zbitki początkowe częściej ulegają modyfikacjom niż końcowe.

Jest to niewątpliwie badanie oryginalne, wnoszące zarówno nowe dane językowe, jak i ich interesującą, nową interpretację.⁷ Rozdział stanowi cenne uzupełnienie poprzednich części pracy i potwierdzenie koncepcji złożoności grup spółgłoskowych Autorki.

Pewnym mankamentem jest tu oparcie badań wyłącznie na liczącym już 15 lat słowniku Madelskiej, zawierającym niezbyt obszerny materiał badawczy i to tylko z regionu poznańskiego. Warto w tym miejscu przypomnieć o istnieniu znacznie bogatszego i aktualniejszego korpusu mówionej polszczyzny Jurisdiction autorstwa G. Demenko i jej współpracowników, obejmującego tysiące godzin nagrań 3000 mówców z 16 regionów

⁷ Drobną uwagę dotyczy przykładu *zresztą* wymawianego jako *zersztą*, co Autorka uznaje za przypadek epentezy, podczas gdy mamy tu do czynienia z metatezą.

Polski, które stanowi znacznie pełniejsze i lepiej udokumentowane źródło spontanicznej mowy Polaków.

Ponadto w analizie danych eksperymentalnych dotyczących większej liczby modyfikacji początkowych grup spółgłoskowych niż końcowych zabrakło mi komentarza i odniesienia do licznych prac, które prowadzą do odmiennych wniosków. Na przykład Kazimierz Polański w *Encyklopedii Językoznawstwa Ogólnego* twierdzi (575), że grupy spółgłoskowe w nagłosie są mniej podatne na zmiany fonologiczne, zwłaszcza asymilacje i lenicje, niż zbitki wygłosowe, co potwierdzają również inne publikacje (np. Bethin).

Na koniec nie sposób nie odnieść się do strony edycyjnej tekstu, która pozostawia bardzo wiele do życzenia, jest niedopracowana, często utrudnia lekturę monografii i irytuje. Dość chaotyczna i niezbyt logiczna jest konstrukcja wielu akapitów i sekcji. Na przykład wprowadzenia do rozdziałów niepotrzebnie sygnalizują ich wyniki, czyniąc dalszą lekturę mniej interesującą. Ponadto wiele sekcji zamiast podsumowaniem, kończy się zapowiedzią tego, co będzie w kolejnych częściach. Takie uprzedzanie tego, co będzie prezentowane później często pojawia się w nieodpowiednich miejscach. Na przykład w sekcji 5.2. Autorka najpierw omawia stan badań fonostylistycznych i pisze o tym, co planuje zrobić w dalszej części rozdziału, by dopiero potem zdefiniować kluczowe dla rozdziału pojęcie mowy potocznej. W tekście uderzają liczne i w większości zbędne powtórzenia. Ponadto Autorka ma wielkie zamiłowanie do tabel i wykresów – jest ich w monografii ok. 150. Stanowią one poręczne i często niezbędne narzędzie przedstawiania danych liczbowych, ale nie mogą zastąpić ich rzetelnego omówienia w tekście, które nie zawsze można w nim znaleźć. Rażące i wskazujące na niedostateczną korektę są błędy gramatyczne (np. *this issues* – str. 70, *dendrograms constitutes* – str. 140, *the analysis address* – str. 220), leksykalne (np. *underly* – str. 99) i interpunkcyjne (częsty brak przecinka w niektórych zdaniach przydawkowych, co jest błędem gramatycznym). Nie rozumiem powodu umieszczenia bibliografii po każdym rozdziale zwłaszcza wobec faktu, iż wiele publikacji powtarzanych jest kilkakrotnie.

Podsumowując powyższą ocenę monografii dr Orzechowskiej stwierdzam, że mimo licznych zastrzeżeń do części wstępnej, braku należytej edycji tekstu i często niezbyt logicznemu układowi treści, uważam recenzowaną książkę za ważne osiągnięcie naukowe ze względu na oryginalność i wysoką jakość przeprowadzonych przez Autorkę badań, dzięki którym pozyskane zostały nowe dane językowe, a przede wszystkim ze względu na nowatorstwo teoretyczne książki i interesujące propozycje analityczne. Kandydatka stworzyła nową

metodologię badań struktury grup spółgłoskowych we współczesnej polszczyźnie, którą można również zastosować do opisu podobnych zjawisk w innych językach.

III. Ocena dorobku naukowego Kandydatki po uzyskaniu stopnia doktora

Na podoktoratowy dorobek publikacyjny dr Orzechowskiej składa się jej piętnastoprocentowy udział w wieloautorskiej monografii wydanej przez jej macierzystą uczelnię oraz 5 własnych i współautorstwo 10 artykułów.⁸ Jest to dorobek niezbyt obszerny, który pozwala jednak stwierdzić, że w okresie po uzyskaniu stopnia doktora przez Kandydatkę nastąpił jej dalszy rozwój naukowy oraz poszerzenie zainteresowań badawczych. Należy tu również podkreślić międzynarodową współpracę ze znanymi językoznawcami, takimi jak Richard Wiese, Nikolaus Ritt czy Ulrike Domahs i wspólne z nimi publikacje.

Artykuły dr Orzechowskiej ukazały się w prestiżowych czasopismach, takich jak *Poznań Studies in Contemporary Linguistics*, *Studies in Polish Linguistics*, *Research in Language*, *Frontiers in Psychology*, *Frontiers in Psychology – Auditory Cognitive Neuroscience*, *Language, Cognition and Neuroscience*, *Folia Linguistica*, jak również w monografiach wieloautorskich. Dotyczą one przede wszystkim różnych aspektów fonotaktyki i morfotaktyki w języku polskim, angielskim i niemieckim, ich roli w strukturze sylaby w języku angielskim i rosyjskim, sonorności i hierarchii sonorności w językach słowiańskich i germańskich, akcentu wyrazowego w języku polskim i rosyjskim, a także budowie rdzeni czasownikowych w odmianie języka berberyjskiego. Wszystkie prace reprezentują wysoką jakość, a także wnoszą nowe ustalenia do współczesnej fonetyki i fonologii.

Należy jednak wspomnieć, że wśród 13 publikacji Kandydatki przysłanych recenzentom, aż 12 dotyczy problematyki fonotaktycznej, a tylko jeden innego zagadnienia, tj. akcentu wyrazowego w języku polskim. Z jednej strony czyni to dr Orzechowską specjalistką w tej tematyce, z drugiej jednak strony grupy spółgłoskowe stanowią tylko jeden z wielu aspektów fonologii i należałoby zachęcić ją do zajęcia się również innymi ważnymi i ciekawymi problemami fonologicznymi.

Ważnym elementem pracy naukowej Kandydatki jest jej znaczna aktywność na krajowym i międzynarodowym forum naukowym. W omawianym okresie dr Orzechowska wzięła czynny udział w 18 międzynarodowych konferencjach w Polsce, Francji, Austrii, Szwajcarii, Wlk.

⁸ Przeliczenie procentowe wskazuje na w sumie 10 artykułów autorstwa Kandydatki.

Brytanii, Hong Kongu i na Węgrzech, w tym wielu prestiżowych spotkaniach naukowych, np. *International Conference on Speech Prosody*, *International Congress of Phonetic Sciences*, *Annual Meeting of Societas Linguistica Europaea*, *Manchester Phonology Meeting*, *Poznań Linguistic Meeting*.

Na szczególne uznanie zasługuje udział dr Orzechowskiej w omawianym okresie aż w pięciu projektach badawczych (w jednym jako kierownik projektu, w czterech jako wykonawca), zarówno krajowych, jak i zagranicznych: Narodowego Centrum Nauki (dwa projekty), Austriackiej Akademii Nauk (pod kierunkiem prof. Nikolausa Ritta), Ministerstwa Nauki i Kultury Hesji (pod kierunkiem prof. Richarda Wiese), Niemieckiej Wspólnoty Badawczej (pod kierunkiem prof. Richarda Wiese i Ulrike Domahs). Taka aktywność grantowa nie jest często spotykana wśród polskich językoznawców i warta jest podkreślenia.

IV. Ocena osiągnięć organizacyjnych, popularyzatorskich i dydaktycznych Kandydki

Pozytywnie oceniam osiągnięcia organizacyjne, popularyzatorskie i dydaktyczne dr Orzechowskiej..

Uczestniczyła w pracach komitetów organizacyjnych konferencji *Poznań Linguistic Meeting* oraz była organizatorką warsztatów fonetycznych na uniwersytecie w Poczdamie. Odbyła staże na uniwersytetach w Paryżu, Poczdamie, Wiedniu i Marburgu.

Kandydatka wygłosiła 18 wykładów gościnnych w ośrodkach uniwersyteckich w Polsce, Maroku, Niemczech, Francji i Austrii. Była współorganizatorką warsztatów fonetycznych w ramach Poznańskiego Festiwalu Nauki i Sztuki.

Swoje kwalifikacje podnosiła na licznych kursach i warsztatach w Poznaniu, Wrocławiu, Wiedniu, Poczdamie i Ołomuńcu.

Wielokrotnie była opiekunem roku oraz sprawowała opiekę naukową nad studentami w Poznaniu i Poczdamie. Wypromowała 6 licencjatów i 3 magistrów.

V. Konkluzja

Reasumując, uważam, że dorobek naukowy, dydaktyczny i organizacyjny dr Pauli Orzechowskiej jest zadowalający, a monografia przedstawiona przez nią jako osiągnięcie habilitacyjne wnosi istotny wkład w rozwój badań językoznawczych. Z tego też powodu dotychczasowe dokonania Habilitantki uznaję za w pełni wystarczające do awansu naukowego.

Respektując przepisy Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. 2003, nr 65, poz. 595) i zmieniającej ją Ustawy z dnia 18 marca 2011 r. o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym, ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz. U. 2011, nr 84, poz. 455), z przekonaniem popieram wniosek Kandydatki o nadanie jej stopnia doktora habilitowanego.

Lublin, 23.06. 2020

A handwritten signature in black ink, consisting of stylized, cursive letters, likely representing the name of the signatory.